

Sztuka szczęścia – czyli dlaczego lubimy kicz?

Autor tekstu: **Katarzyna Płóciennik**

„Dzieło sztuki, nawet pozornie najprostsze, będąc kompleksem wielu płaszczyzn i warstw przecinających się intencji – jest zawsze wewnętrznie skomplikowane. (...) Każde wybitne dzieło sztuki może być rozpatrywane jako zdarzenie historyczne i jako z trudem wywalczone rozwiązanie jakiegoś problemu. (...) Twórczość artystyczna jest jednym z wielu sposobów dokonania zmiany w ukierunkowaniu samego umysłu” [1].

Jest tylko jeden problem, mianowicie jak ustalić, które dzieło jest wybitne, a które nie? Wiadomo przecież, że gusty są różne.

Uciekam przed kiczem

Słowo „kicz” jest nam doskonale znane. W najprostszym rozumieniu kicz staje się tandetnym przedmiotem, wytworem, sztuką najniższą z najniższych. Często przed nim uciekamy, publicznie nie przyznając się do fascynacji tzw. tandetnym dziełem sztuki, które w opinii większości uchodzi właśnie za całkowicie bezwartościowe, wręcz „obciachowe”.

Zanim jednak podejmiemy próbę ucieczki, zanim całkowicie odetniemy się od kiczu, by ruszyć w stronę wyrafinowanych i cenionych przez krytyków przedmiotów, może warto bliżej przyjrzeć się „kiczowatym” dziełom, by móc je lepiej zrozumieć.

Na ludzką miarę

„Słowo kicz w nowoczesnym sensie pojawiło się w Monachium ok. 1860 r. (...) W obrębie kiczu wyróżnia się dwa wielkie okresy: pierwszy związany jest z rozwojem społeczeństwa mieszczańskiego oraz nabywaniem przez to pewne siebie społeczeństwo samoświadomości. Drugi rozpoczyna się obecnie, jest to neokicz konsumpcyjny, związany z przedmiotem. (...) Kicz przeciwstawia się prostocie: wszelka sztuka ma swój udział w tym, co nieużyteczne i co pochłania czas” [2]. Zjawisko obecne we wszystkich czasach i w każdym rodzaju sztuki, według Andrzeja Banacha, nie jest przeciwieństwem sztuki wielkiej czy małej, a po prostu jej elementem [3].

Z pewnością najprościej byłoby już na tym etapie rozważań nad tym pojęciem, odpowiednio kicz zaszkladkować. Umieścić na najniższej półce (nie do końca zgadzając się z A. Banachem) i najlepiej zapomnieć. Wstydzimy się kiczu i ciągle jeszcze trudno jest się nam przyznać do tego, że kicz może budzić (i budzi) emocje, zwracać uwagę (bo jak mógłby nie zwracać!) i często (wbrew wielu opiniom) się po prostu podobać. Kiczem, który „jest naśladowaniem sztuki, jej uproszczoną, zwulgaryzowaną do absurdu kalką (...), zbieraniną różnych form, powstaje na styku różnych kultur” [4]rządzi kilka zasad}.

Abraham Moles wymienia:

- „1) niedostosowanie – w każdym przedmiocie kiczowym istnieje pewne wyraźne przekroczenie zasady funkcjonalności: logiki (...)
- 2) kumulacja – przeciwieństwo ascezy i prostoty (...)
- 3) synestezja – to próba oddziaływania na wiele zmysłów naraz, na wzrok, słuch, dotyk (...)
- 4) przeciętność – znajduje się kicz w pół drogi między tym, co od dawna akceptowane i tym, co pociąga nowością (...)
- 5) komfort – kicz unika tego, co trudne i niewygodne (...)” [5]

Uznając kicz za zjawisko patologiczne, tak jak robi to Moles, jawi się ono jako połączenie przerostu i niedowładu, ran na ciele sztuki. Kicz urasta do rangi zjawiska ponadstylowego nawet [6]. Często staje się ozdobą [7]

W momencie, gdy znamy już zasady rządzące kiczem i pozwalające spośród różnych dzieł te, które są kiczem (oczywiście wedle kryteriów przyjętych przez krytyków, bo przedmiotu, który nam się podoba, a który wedle krytyków reprezentuje sztukę najniższą, kiczem przecież nie nazwiemy), możemy poddać analizie dwa rodzaje przedmiotów kiczowych. „Jedne stanowią wytwory świadomie zamierzone jako kicz. Różnego rodzaju pamiątki, łuki triumfalne, katedry kolońskie, stanowią typowe przykłady przedmiotów tej kategorii, podobnie jak przedmioty

dekoracyjne i talizmany, a także artykuły upominkowe (skojarzenie z masowo powstającymi sklepami za 2 czy 4 zł. – przyp. K.P.). Drugi typ nie posiada tej właściwości, powiedzielibyśmy raczej, że cechują go niektóre symptomy kiczu, niż że jest celowo pomyślany jako taki. Są to często przedmioty, które były początkowo związane z koncepcją techniczno – funkcjonalną, a przede wszystkim gadzety” [8].

Trudno z autorem pracy *Kicz, czyli sztuka szczęścia* się nie zgodzić. Na każdym właściwie kroku widzimy „dzieła”, które możemy określać jako kicz. Na tym etapie, kiedy o samym powstaniu przedmiotu i motywach jego powstania, o zamiarach autora nic nie wiemy, nie możemy stwierdzić, czy przedmiot ten został uznany za kicz, bo taki był np. cel autora.

Z pewnością większości ludzi dziwnym wydawać może się takie postępowanie samego twórcy. Niektórzy zadadzą pytanie: *Ale kto chce tworzyć kicz?* Dobre pytanie, bo i któż chciałby zasłynąć jako twórca kiczu, jako wytwórca dziwacznych, tandetnych przedmiotów? Czy w ogóle można uznawać go za artystę?

Jeff Koons jest postacią bez wątpienia wyjątkową. Jego dzieła dosłownie zwalają z nóg. Dopóki nie obejrzałam krótkiego filmu, którego Koons stał się bohaterem, nie przypuszczałam, że zapotrzebowanie na tego rodzaju sztukę jest tak duże. Bo nie ukrywajmy, że życie na wysokim poziomie Koons zawdzięcza temu, że jego co najmniej dziwne i odwołujące się do naprawdę najprostszyc skojarzeń dzieła, cieszą się niesłychaną wręcz popularnością wśród społeczeństwa. Czy świadczy to o ich złym guście? Trudno odpowiedzieć.

Sztuka pozostawia zawsze otwarte pole do interpretacji. Właśnie przez to jest interesująca, że w każdym człowieku wywołuje inne emocje, pozwala na różne odczytywanie dzieła. Tak samo jest z kiczem. Zaspokaja najniższe instynkty, ale jak się okazuje, ludzie tego również wymagają i oczekują od sztuki. Klasyczny kicz narodowy, religijny, seksualny czy polityczny dążył do oszołomienia czytelnika i doprowadzenia go w tym stanie do pewnego celu [9].

„Kicz zajmuje pozycję między konserwatyzmem, pojmovanym jako to, co przyjmuje większość, a modą. (...) jest na miarę człowieka, w odróżnieniu od sztuki, która go przerasta” [10]. Warto zatrzymać się w tym momencie na dłużej. Wcześniej napisałam, że każdy z nas indywidualnie odbiera dane dzieło. Jedni będą zachwycać się abstrakcją, inni uznają zachlapany farbami obraz bez treści, za kicz. W sztuce i w jej interpretacji istnieje dowolność. Ale tak jak istnieją zasady, którymi rządzi się kicz, tak istnieją też reguły pozwalające wyróżnić dzieło wybitne i wskazać na czym polega jego największa wartość. Moles zauważa, że sztuka często człowieka przerasta. Nie rozumiemy jej, a próbujemy oceniać. Kicz natomiast jest dla każdego, nie każe nam odkrywać głęboko ukrytych symboli, nie odsyła do innych znaczeń, „kicz lubuje się w sprawach podstawowych” [11], dlatego jest zrozumiały i właśnie na ludzką miarę. Czy możemy się godzić na stawianie nas – ludzi w roli mało inteligentnych, w których naturze nie leży rozumienie sztuki?

Przeżycie estetyczne czy kiczowe?

Czy coś takiego, jak przeżycie estetyczne może stać się udziałem dzieła uznanego za kicz albo celowo jako kicz stworzonego? Czy coś takiego jak właśnie estetyka nie powinno iść raczej w parze z przedmiotem pięknym i wyrafinowanym?

Jak zauważa autor książki *O kiczu*, „przeżycie estetyczne właściwe cechuje przewaga przedmiotu sztuki nad człowiekiem (...) W przeżyciu kiczowym odwrotnie. Człowiek nie jest tu dotknięty, czy nawet ugodzony przez przedmiot estetyczny, lecz zwraca się do dzieła z pragnieniem przyjemności. (...) Przeżycie kiczowe oparte jest na zasadzie wyboru. (...) jest i chce być nierozsądne, bezkrytyczne, nieracjonalne” [12].

A więc dzieło kiczowe jest nierozsądne, wymyka się standardom, ogólnie przyjętym normom. Jaki jest w takim razie jego cel? Co daje nam i czego gwarancją jest przeżycie kiczowe?

Sztuka szczęścia

Jeżeli odniesiemy kicz do własnego życia, stwierdzimy, że rodzi się on i wyrasta w atmosferze codzienności, szarości i przeciętności. Jeśli wymienione przed chwilą cechy charakteryzujące nasze „trwanie” na ziemi (przeciętność itd.) nie do końca nam odpowiadają, jeżeli nie chcemy się na nie zgodzić, dążymy do ubarwienia szarej rzeczywistości. Kicz „oferuje” w tej sytuacji swoją pomoc. „Kicz pełni przede wszystkim funkcję dostarczania

przyjemności czy też raczej spontaniczności w odczuwaniu przyjemności. Kicz umożliwia wykorzystanie umiejętności rzemieślniczych, ogólnie biorąc prowadzi do przekształcenia sztuki zbuntowanej, włączenia jej w komfort i wygodę życia codziennego. Kicz to wielkie zwycięstwo talentu nad geniuszem” [13].

Prawo do kiczu mają chyba wszyscy. Nie tylko, jak twierdzi A. Banach, kobiety, starcy i dzieci. Kicz jako zjawisko nawołujące do optymizmu i uwodzenia, „ratuje nas od smutków powszednich” [14]. A prawo do kiczu jest prawem do tanich ideałów [15].

Uważam, że doskonałym podsumowaniem rozważań o kiczu jako o sztuce szczęścia jest stwierdzenie, że aby być skutecznym kicz potrzebuje jakiejś idei. Jest przy tym lekarstwem, „znieczula naszą świadomość i koi ból” [16].

Uznanie dla kiczu

Być może nie wszyscy będą skłonni określać kicz jako sztukę, ale warto w zakończeniu podać kilka cech, które przemawiają na jego korzyść. I tak posługując się książką Molesa, zwolennika teorii, że kicz jest sztuką szczęścia, w uznaniu dla niego wymienić należy to, że:

1) relacja typu kicz i sztuka, która z tego wynika, ma głęboki i naturalny charakter pedagogiczny

2) kicz jest produktem jednego z najbardziej niezaprzeczonych sukcesów kultury mieszczańskiej

3) jeżeli nawet kicz nie jest sztuką, to jest przynajmniej estetycznym trybem dla codzienności, odrzuca transcendencję i osadza się w większości, w przeciętności, w obszarze prawdopodobnego rozrzutu [17].

Andrzej Banach uważa, że w uznaniu dla kiczu może tkwić ponadto „(...) odkrywanie jego wartości stylowych, (...) rozpatrywanie sprawy z pozycji satyry na kicz, na wulgarność chorych przekonani, użycie drastycznych elementów kiczu dla nowego prowokującego dzieła sztuki, snobizm albo stworzenie i uznanie mody przedmiotów kiczowych (...)” [18].

Jak widzimy, nie jest więc tak, że to co przez większość jednak uznawane bywa za bezwartościowe i niewarte uwagi, skazane jest na zagładę, całkowitą porażkę i zapomnienie. Nawet kicz, a może właśnie kicz również może być gwarancją sukcesu. „Kicz, powiemy, jest jak szczęście, jest dla dnia codziennego” [19]. To zdanie pozostawiam już bez komentarza.

BIBLIOGRAFIA

- BANACH A., *O kiczu*, Kraków 1968
- KUBLER G., *Kształt czasu*, Warszawa 1970
- MOLES A., *Kicz, czyli sztuka szczęścia*, 1978

Zobacz także te strony:

[Kicz mieszka w lodówce](#)

[Między religią, sztuką a kiczem](#)

Przypisy:

[1] G. Kubler, *Kształt czasu*, Warszawa 1970, s. 23, 54, 104

[2] A. Moles, *Kicz, czyli sztuka szczęścia*, Warszawa 1978, s. 13, 26, 27

[3] A. Banach, *O kiczu*, Kraków 1968, s. 16

[4] A. Moles, *Kicz, czyli sztuka...*, s. 6

[5] Ibidem, s. 8

[6] Ibidem, s. 8

[7] Ibidem, s. 5

[8] Ibidem, s. 66

[9] A. Banach, *O kiczu*, s. 24

[10] A. Moles, *Kicz, czyli sztuka...*, s. 34

[11] A. Banach, *O kiczu*, s. 35

Racjonalista.pl

Strona 3 z 5

- [12] Ibidem, s. 50, 51, 52, 55
[13] A. Moles, *Kicz, czyli sztuka...*, s. 81
[14] A. Banach, *O kiczu*, s. 339, 340
[15] Ibidem, s. 343
[16] Ibidem, s. 170
[17] A. Moles, *Kicz, czyli sztuka...*, s. 218
[18] A. Banach, *O kiczu*, s. 140
[19] A. Moles, *Kicz, czyli sztuka ...*, s. 218

Katarzyna Płóciennik

Ur. 1983. Absolwentka etnologii i antropologii kulturowej w Łodzi, a także dziennikarstwa w Radomiu. Poza tym studiuje również dziennikarstwo w Radomiu. Pracuje w lokalnym tygodniku woj. świętokrzyskiego (miasto Końskie, niedaleko Kielc). Współpracuje z pismem antropologicznym "Gadki z Chatki", z magazynem studenckim "Slajd" i pismem artystyczno-kulturalnym DEDAL w Kielcach. Mieszka w Łodzi. Jej pasją są również podróże i fotografia.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-10-2008 Ostatnia zmiana: 24-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6119) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6119>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl